

# Wystąpienie Prezydenta Andrzeja Dudy podczas spotkania z przedstawicielami społeczności żydowskiej w Polsce

*Szanowny Panie Ministrze,*

*Szanowni Państwo Ministrowie,  
Ekscelencjo, Panie Ambasadorze wraz z Małżonką,  
Wielce Szanowny Panie Profesorze,  
Szanowni Państwo Przewodniczący,  
Ekscelencjo, Czcigodny Naczelny Rabinie Rzeczypospolitej Polskiej,  
Czcigodni Panowie Rabini,  
Wszyscy Dostojni przybyli Goście,  
Wielce Szanowni Państwo!*

Bardzo dziękuję i ogromnie się cieszę, że mogę po raz kolejny gościć Państwa na naszym dorocznym spotkaniu w Pałacu Prezydenckim. Tak się złożyło, że to jest nasze tradycyjne spotkanie chanukowe, ale drugi raz w trakcie mojej prezydentury, w trakcie tego czasu, kiedy z żoną pełnimy swoją służbę w Pałacu Prezydenckim jest tak, że Chanuka zbiegła się ze świętami Bożego Narodzenia. W związku z tym, spotykamy się te kilka tygodni później. Chcę powtórzyć raz jeszcze te życzenia, które przesłałem do Państwa wspólnoty, do Państwa społeczności w związku z Chanuką. Życzenia wszelkiej pomyślności, jak najlepszego rozwoju, wszelkiego dobra i tego, co sobie Państwo wymarzą, tego, co po prostu, czego każdy człowiek pragnie i ku czemu zmierza.

To jest dla mnie, jako Prezydenta Rzeczypospolitej, także bardzo szczególny czas. Tak się stało, że świat przyniósł nam w ostatnim czasie wydarzenia, których może nie do końca się spodziewaliśmy. Przed nami niezwykle ważna uroczystość. Przed nami 75. rocznica wyzwolenia więźniów niemieckiego, nazistowskiego obozu koncentracyjnego i zagłady Auschwitz-Birkenau. Ta data w 2005 roku przez Zgromadzenie Ogólne ONZ została także ustanowiona Światowym Dniem Pamięci Ofiar Holokaustu. Rzeczywiście, nie tylko w tej przestrzeni symbolicznej, ale można powiedzieć także w tej przestrzeni oficjalnej, urzędowej, od tego momentu ten dzień 27 stycznia stał się dniem o wymiarze światowym.

Stało się w tradycję, że ci którzy chcieli uczcić pamięć ofiar Holokaustu, ci, którym ta pamięć była droga, ci, którzy chcieli się pochylić w żalu nad grobami swoich bliskich czy tych, których szanowali czy po prostu nad prochami pomordowanych bestialsko ludzi – ci, którzy chcieli oddać hołd ocalałym i ocalonym – spotykali się co roku na terenie tej straszliwej fabryki zagłady, jaką był niemiecki nazistowski obóz w Auschwitz, po to, żeby oddać ten hołd.

Spotykało się tam także co roku wielu światowych przywódców, zwłaszcza wtedy, gdy te rocznice, jak to mówimy w Polsce, były rocznicami okrągłymi: sześćdziesiąta, sześćdziesiąta piąta, siedemdziesiąta, teraz siedemdziesiąta piąta rocznica.

Nie będę ukrywał, że jako Prezydent Rzeczypospolitej miałem także nadzieję, że ta 75. rocznica będzie wielkim wydarzeniem, które zgromadzi wszystkich pod tym niezwykle symbolicznym pomnikiem, w tym niezwykle symbolicznym miejscu, w tych symbolicznych chwilach. Zazwyczaj, jak Państwo wiecie, jest tam bardzo zimno, czasem przenikliwie zimno. To zimno, od którego się tam kostnieje, powoduje, że na prawdę rozumie się grozę tego miejsca.

Kiedy człowiek wyobrazi sobie, że ci ludzie przebywali tam latami, bez ogrzewania, że ubrani byli jedynie w cienkie pasiaki obozowe, że bardzo często chodzili po śniegu na bosaka. Wielu z nich nawet tego nie mogło doświadczyć, bo od razu trafili do komór gazowych, a następnie do krematoriów. Taki los spotkał wielką europejską społeczność żydowską. Taki los spotkał także trzy miliony polskich obywateli narodowości żydowskiej, którzy zostali zamordowani w czasie Holokaustu, z których setki tysięcy zostały zamordowane właśnie w Auschwitz.

Miałem nadzieję, że to będzie ta uroczystość, która zgromadzi wszystkich. Miałem nadzieję, że to właśnie stamtąd, po raz kolejny, popłynie to wielkie przesłanie dla świata.

Muszę powiedzieć, że ze zdumieniem przyjąłem zaproszenie, które dostałem z Jerozolimy od fundacji Światowe Forum Holokaustu na obchody w instytucie Yad Vashem związane właśnie z 75. rocznicą wyzwolenia obozu i Światowym Dniem Pamięci o Ofiarach Holokaustu.

Dla mnie to właśnie tu, w Polsce, na naszej dzisiejszej ziemi – wtedy okupowanej przez Niemców hitlerowskich – jest to miejsce, gdzie rozsypane są te prochy. Jest to miejsce, które ma właśnie wymiar tego wielkiego symbolu. Miejsce, gdzie każdy po swojemu – w różnych językach – może się modlić za tych, którzy odeszli, których dzisiaj już z nami nie ma, a których pomordowano.

Uważam w głębi swojej duszy, że to jest miejsce właściwe, najlepsze. Że nie wolno temu miejscu tej pamięci zabierać, przynosząc ją gdzie indziej i gdzie indziej akcentując to, co stało się ponad 75 lat temu i działa się na przestrzeni tamtych lat – od de facto 1940 roku do 1945.

Ale uznałem, że pojedę do Jerozolimy po to, by nie było dyskusji, że nie chcę uznać tej pamięci ofiar Holokaustu także w instytucie Yad Vashem, gdzie upamiętnieni są również polscy Sprawiedliwi wśród Narodów Świata, gdzie – jak napisał ostatnio w Internecie jeden z Państwa – szumią zasadzone dla nich drzewa prawdę o postawie Polaków w tamtych czarnych latach.

Ale ze zdumieniem dowiedziałem się, że będzie mógł tam wystąpić prezydent Rosji, która w 1939 roku razem z hitlerowskimi Niemcami napadła na Polskę, dokonała wtedy rozbioru naszego kraju i de facto umożliwiła Niemcom późniejszą realizację Holokaustu w tamtym czasie; że będzie mógł tam przemówić prezydent Niemiec; że będą mogli tam przemówić prezydenci innych krajów; a nie przewiduje się wystąpienia Prezydenta Rzeczypospolitej.

Próbowaliśmy różnymi drogami dyplomatycznymi uzyskać tę możliwość dania polskiego głosu. Stało się to dla nas szczególnie ważne w momencie, gdy pan prezydent Rosji, Władimir Putin, wygłosił swoje wystąpienie do przedstawicieli, do prezydentów Wspólnoty Niepodległych Państw, gdzie powiedział o Polsce i Polakach straszne słowa – zakłamujące historię, pokazujące zdecydowanie wypaczony kontekst wydarzeń 1939 roku, generalizując i oczerniając mój kraj i Polaków jako społeczeństwo.

Pokazując także nieprawdę o II Rzeczypospolitej jako całości. Pokazując także nieprawdę o tym, jaki klimat panował w tamtym kraju. Bo gdyby to nie była wtedy Rzeczpospolita wielu narodów, które żyły obok siebie, to polscy rabini nie wystąpiliby 2 września 1939 roku z odezwą wzywającą do obrony Rzeczypospolitej napadniętej przez Niemców. Przecież by nie wystąpili, gdyby to był dla nich wrogi kraj, który ich społeczności – nad którą sprawowali opiekę duchową – nie traktował dobrze. W którym nie miałyby ona swojego Polin – dobrego miejsca do życia.

Nie mogłem się zgodzić z tymi słowami. Podjęliśmy działania dyplomatyczne, opracowaliśmy strategię, ale jednym z ważnych elementów było moje twarde stwierdzenie: „Nie będę mógł pojechać do Jerozolimy na uroczystości, jeżeli nie będę mógł przedstawić polskiego punktu widzenia w szerokim tego słowa znaczeniu”. W znaczeniu 6 mln zamordowanych w czasie II wojny światowej Polaków – obywateli Rzeczypospolitej – z tego 3 mln Żydów. Najwięcej ofiar Holokaustu stanowili obywatele polscy.

I polski Prezydent nie ma głosu? Powiedziałem jasno: to jest wypaczenie prawdy historycznej. Jak to może być, że przemawiają prezydenci Niemiec, Rosji i Francji, której rząd wtedy wysyłał ludzi – Żydów – do obozów koncentracyjnych, a nie może wystąpić Prezydent Polski, która nigdy nie kolaborowała z Niemcami, której Państwo Podziemne walczyło przeciwko Niemcom i ze wszystkich sił starało się wspierać Żydów.

Oczywiście, wielu wstanie i powie: „No, ale byli też antysemitami. Byli też tacy, którzy zachowali się podle”. Ależ nie zaprzeczę i nigdy nie zaprzeczałem. Tak, byli antysemitami i tacy, którzy zachowali się podle. Byli! Była też większość takich, którzy po prostu chcieli przetrwać, ocalić swoje życie i w związku z tym nie pomogli albo nawet odmówili pomocy. Byli, bo chcieli żyć!

A w Polsce za pomoc Żydom groziła ze strony Niemców kara śmierci – na terenach okupowanych przez Niemcy. I wszyscy o tym wiedzą. To była zdecydowana różnica w porównaniu z tym, co działo w okupowanej Francji i innych okupowanych krajach. Tu za pomoc Żydom groziła kara śmierci. Tak jak zginęła rodzina Ulmów i inne polskie rodziny zamordowane w całości – wraz z dziećmi – za pomoc swoim sąsiadom.

Nie mogłem zrozumieć, dlaczego polski Prezydent nie może wystąpić. Moje wczorajsze oświadczenie, już zdecydowane: nie pojedę do Jerozolimy na te uroczystości, bo miejsce uroczystości upamiętniających Światowy Dzień Pamięci o Ofiarach Holokaustu jest na terenie byłego niemieckiego obozu zagłady Auschwitz. I tam odbędą

się uroczystości organizowane przez Muzeum Auschwitz przy wsparciu polskich władz 27 stycznia, gdzie oczywiście będę, by wraz z innymi oddać hołd pamięci tych, którzy zostali pomordowani.

Mówię o tym, bo wyobrażam sobie, że w Państwa społeczności ta decyzja i ta cała dyskusja na pewno wzbudziły różne emocje. Ale przede wszystkim chcę ogromnie podziękować Związkowi Wyznaniowemu Gmin Żydowskich Rzeczypospolitej Polskiej za jednoznaczne wsparcie i jednoznaczne opowiedzenie się po stronie polskiej, jeżeli chodzi o to, gdzie jest prawda historyczna po wystąpieniu prezydenta Federacji Rosyjskiej, pana Władimira Putina.

Dziękuję wielu przedstawicielom Państwa społeczności, w tym – oficjalnych organizacji, które w tych dniach wyraziły poparcie dla decyzji, którą podjąłem. Ogromnie Państwu dziękuję za zrozumienie.

Dziękuję, że potrafią Państwo odróżnić mój wielki, ogromny szacunek, pamięć i pochylenie się nad ofiarami tamtej straszliwej zagłady i nad ich cierpieniem – ale z uwzględnieniem mojego obowiązku także jako Prezydenta Rzeczypospolitej pamiętania o wszystkich polskich obywatelach, którzy zginęli, o ich pamięci. I dzisiaj także o godności mojego kraju – Polski – której nie wolno mi pozwolić w żaden sposób szargać, podać w wątpliwość ani być obecnym przy tym, gdy podaje się ją w wątpliwość bez mojego prawa głosu. Nie mogłem się na to zgodzić.

Chciałem Państwu ogromnie podziękować za wszystkie wyrazy zrozumienia. Mówię o tym jeszcze raz bardzo wyraźnie, bo chciałbym, aby Państwo też osobiście na tym spotkaniu to usłyszeli. Dziękuję, że jesteście. Mogło być różnie. Część osób, które nie zgadzały się z tą decyzją czy miały co do niej wątpliwości, mogły nie przybyć na dzisiejsze spotkanie. Są Państwo. Widzę tak wiele znajomych twarzy, które widuję co roku. Bardzo za to dziękuję.

Jesteśmy społecznością ludzi, którzy żyją w Rzeczypospolitej Polskiej. Mamy różne poglądy, wyznajemy różne religie, ale żyjemy razem w szacunku i wzajemnym zrozumieniu. Jestem Państwu za to bardzo wdzięczny. Gdy patrzę na Państwa, uśmiecham się i mówię: „Tak, jestem Prezydentem wszystkich Polaków”.

Tak, dlatego że wszyscy, którzy przybywają do Pałacu Prezydenckiego i czują swój związek z Rzeczpospolitą Polską, z moim krajem, w którym zostałem wybrany na urząd Prezydenta, są dla mnie Polakami. Tak to postrzegam.

To nie jest kwestia narodowa. To jest kwestia tego, co jest w sercu człowieka. To nie jest kwestia krwi. Jeżeli ktoś pyta o krew, to ja się często uśmiecham i mówię: to mi pokażcie Polaka, który jest w stanie na sto procent powiedzieć, że nie ma w swojej krwi nawet najmniejszej domieszki krwi żydowskiej po tysiącu lat wspólnej historii. Nie jestem w stanie w swojej rodzinie stwierdzić w sposób jednoznaczny krwi żydowskiej. Nie jestem w stanie, bo nie mamy takich źródeł historycznych. Ale czy ja jestem pewien? Jak Państwo wiecie, tylko matka jest pewna. A zwłaszcza, kiedy technologie badawcze nie były jeszcze doskonałe. To jest ta wielka mądrość, która była.

Jeszcze raz proszę, żebyście Państwo przyjęli moje serdeczne życzenia na ten nowy rok, który się właśnie rozpoczyna. Jeszcze raz chcę, żebyście Państwo przyjęli moje wielkie podziękowania za tę postawę i ogromne wsparcie, które czułem z Państwa strony w ciągu tych ostatnich dni.

Jestem przekonany, że nie ma trudnej relacji dzisiaj pomiędzy Polską a państwem Izrael, że nie ma trudnej relacji pomiędzy Polakami a Żydami dzisiaj. Jest być może kłopotliwa relacja dla pewnej grupy wpływowych środowisk, które są organizatorami tych uroczystości. To nie jest państwo Izrael. Wiemy o tym, że to jest organizowane przez prywatną fundację o dużych wpływach.

Wierzę w to, że dzięki uczciwemu, rzetelnemu, wspólnemu i mądrym działaniu uda nam się również i ten trudny moment przejść. A przede wszystkim, że w związku z 75. rocznicą wyzwolenia tego straszliwego miejsca, jakim był niemiecki, faszystowski, hitlerowski obóz zagłady Auschwitz-Birkenau, że pamięć i hołd, jaki powinien zostać oddany ofiarom Holokaustu – wszystkim tym, którzy zginęli – zostanie oddany w sposób należyty.

Tak, jak to powinno być i tak, jak to każdy z nas w sercu sobie wyobraża. To jest dla mnie pamięć wszystkich Polaków. I tych Polaków, którzy nie znajdują w sobie korzeni żydowskich i tych, którzy są ich pewni. I tych wszystkich, którzy uważają, że mają tylko korzenie żydowskie, ale, że to jest także i ich ziemia i ich miejsce. Bo ja tak definiuję polskość – że to jest poczucie związania z ojczyzną. Gdybym tak jej nie definiował, to jakżeż mógłbym klęknąć nad grobem żołnierza poległego w 1939 czy 1920 roku w obronie Rzeczypospolitej – grobie, na którym jest gwiazda Dawida. To kim on był – ten człowiek, który oddał życie za Rzeczpospolitą, po to, by jej bronić? Był Polakiem, był polskim żołnierzem – jest polskim bohaterem, który oddał życie za swoją ojczyznę. Może miał dwie w swoim sercu i w swoim poczuciu, ale tą miał na pewno, bo inaczej, by za nią nie zginął.

*Szanowni Państwo,*

Jeszcze raz dziękuję za obecność. Jesteśmy wielką wspólnotą. Jeżeli patrzymy na tamten straszny czas i na to, jaka jest różnica pomiędzy tą rodziną, która uważa się za rodzinę polską i tą rodziną, która uważa się za polską rodzinę żydowską – kiedy popatrzymy przez pryzmat II wojny światowej – to ja powiem tak: nie ma takiej polskiej rodziny po II wojnie światowej, która by kogoś nie straciła w czasie II wojny.

Ja też straciłem – brata mojego dziadka – partyzanta, który został zamordowany przez Niemców. Różnica polega na tym, że bardzo wielu polskich rodzin żydowskich po II wojnie światowej po prostu już nie było. W ogóle.

I dlatego wszyscy jesteśmy winni wielki hołd ofiarom Holokaustu. I dlatego to są nasze wspólne ofiary, bo jesteśmy wspólnotą. Jeszcze raz dziękuję za obecność.